

No 23.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Juliana M.
Piąt. św. Walentego K.
Sob. św. Faustyna M.
Niedz. św. Julianny P. M.
Pon. św. Patrycjusza P.
Wt. św. Symeona B. M.
Śr. św. Kondra W.

Wschód słońca: godz. 7 m. 25
Zachód słońca: godz. 5 m. 05
Dług. dnia: godz. 9 m. 40

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ - „ 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Czwartek, dnia 13 lutego 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptoce p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz półtłowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Sala Koncertowa Vogla, Dziekana 18.
W NIEDZIELĘ 16 lutego r. h., odbędzie się

Bilety do nabycia w składzie Szredera, ul.
Piotrkowska 81.

WIELKI KONCERT

wszechświatowych artystek SIÓSTR TSCHERNETZKICH,
pianistki i śpiewaczki, o których najpoważniejsze sprawozdania prasy zagranicznej od-
zywają się z entuzjazmem, poświęcając artystkom całe fejletony.
Koncert w żadnym razie odłożony nie będzie.

141-3-2

Nowa Kwaciarnia

dawniej „JULIANÓW“

Wykonywa zamówienia elegancko i tanio.

Piotrkowska 33. L. Kołaczkowski. 1905r.

Z powodu zmiany interesu jest do sprzedania

sklep kolonialny

z pięknym urządzeniem, z wyrobioną klientelą. Cena przystępna. Wiadomość w sklepie Zawadzka № 19.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 13 lutego.

Czechy pod panowanie Austrii dostały się nie tyle drogą podbojów ile na mocy praw dziedzicznych swoich dynastów. Wprawdzie wpływ niemiecki na kraje korony św. Wacława datuje się już oddawna, ale nawet cesarze rzymsko-niemieckiego Cesarstwa szanowali prawa historyczne Czech, które w roku 1216 uznał cesarz niemiecki za staraniem Przemysła Otakara I.

Ścisły związek Czechów z Austrią datuje się dopiero od wstąpienia na tron czeski arcyksięcia austriackiego Ferdynanda I-go, wnuka cesarza Maksymiliana I-go, a męża córki Władysława II-go, urodzonego w roku 1527.

Monarcha pogwałcił wszystkie prawa królestwa czeskiego i wprowadził do kraju jezuitów, ale syn jego Maciej II-gi złagodził system swego ojca i ogłosił edykt tolerancyjny. Za jego następców, jakkolwiek na dworze i w urzędach najwyższych przeważał wpływ niemiecki, Czechy rozwijały się w duchu narodowym i bądź co bądź tworzyły odrębne państwo, jeno wzięli dynastycznymi związanymi z Austrią. Dopiero kiedy w roku 1619 zmarł król Maciej, stany czeskie zaprzeczyły jego następcy Ferdynandowi księciu styryjskiemu prawo do korony, których Ferdynand postanowił zbrojnie dochodzić.

Bitwa pod Białą Górą, stoczona w 1620 r. i zakończona klęską Czechów, zadała ostateczny cios Czechom, jako państwu niezależnemu i ustaliła na tronie czeskim dynastję Habsburgów. Odtąd przez półtora wieku czesi wiodli nędzny żywot niemczyń żarliwie i uciemiężeni pod każdym względem. Doszło do tego, że szlachta i mieszkańcy miast albo zupełnie zapomnieli języka ojczystego, albo też wstydzili się nim posłu-

giwać tak dalece, że zaczęto już nawet twierdzić, iż czesi nie mają żadnych praw do uważania ich za naród odrębny, gdyż nawet język swój zatracili.

W owej to epoce Czechy najzupełniej wcielono w organizm polityczny cesarstwa niemieckiego i dzieje ich złyły się z dziejami Austrii. Dopiero za rządów cesarza Józefa II-go w latach 1780 do 1790 objawiać się zaczął pewien ruch na rodowy wśród ludu czeskiego i naród czeski z wolna zaczął dochodzić do świadomości swych praw narodowych, odradzać swój język. Ruch ten wzrósł potężnie za panowania Franciszka I i Ferdynanda V, lecz dopiero pod panowaniem Franciszka Józefa czesi odrodzili się wspaniale, oraz doprowadzili nie tylko do świetnego rozwoju całego kraju swój, ale nadto rozpoczęli coraz skuteczniej walczyć o uznanie swych praw historycznych, jako odrębnego państwa, związanego z Austrią jeno wspólnością dynastji.

W obronie i w imię tych praw czesi walczyli wciąż w parlamencie wiedeńskim o uznanie niepodzielności krajów korony czeskiej i zaprowadzenie w wewnętrznej administracji Królestwa Czeskiego jako urzędowego języka czeskiego.

Na to znów żadną miarą zgodzić się nie chcą niemiecy czescy i o ten właśnie szkopuł rozbijają się wszelkie usiłowania premierów austriackich, czynione w celu doprowadzenia do skutku ugody czesko-niemieckiej.

I teraz gabinet barona Becka zabiega gorliwie, by ugodę czesko-niemiecką doprowadzić do skutku i tym sposobem uciszyć walkę o postulaty narodowe, która przyciszona na chwilę z powodu reformy wyborczej, odżyła na nowo.

Czesi na szali wewnętrznej polityki państwowej austro-węgierskiej wagał niemało. Dzięki ich opozycji i walce o prawa historyczne Czech nie jeden gabinet austriacki musiał się podać do dymisji, nie jeden rząd runął.

To też dla gabinetu barona Becka, usiłującego odrodzić i wzmocnić Austrię, porozumienie niemieców z Czechami jest sprawą wielkiej wagi i nader pilną.

Ale w sprawie tej czesi i niemiecy stoją na dwóch odrębnych krańcach; gdy bowiem czesi domagają się niepodzielności terytorjum Królestwa Czeskiego i zaprowadzenia na całym jego obszarze języka czeskiego, jako urzędowego, zgadzając się jedynie, by niemiecy mieli prawo używać języka niemieckiego we wszystkich swoich stosunkach z władzami i instytucjami w Czechach i odbierania odpowiedzi po niemiecku, niemiecy domagają się podziału Czech na dwa odrębne tery-

torya z tym warunkiem, że na terytorjum z przeważającą ludnością niemiecką językiem urzędowym będzie język niemiecki, na terytorjum zaś, gdzie czesi przeważają — język czeski.

Na takie rozczłonkowanie swej ojczyzny czesi pod żadnym pozorem zgodzić się nie chcą; wychodzą oni bowiem z założenia, że prawa ich historyczne opierają się na łączności politycznej krajów: Moraw, Ślązka i Czech, jako należących do posiadłości korony czeskiej i pragną, by nowe zarządzenia obejmowały wszystkie te ziemie; niemiecy zaś ugodę chcą zastosować tylko do Czech i dążą do terytorjalnego podziału, aby tam, gdzie są w mniejszości, mogli skutecznie bronić swych praw, tam zaś, gdzie są w przewadze, utrzymali dotychczasowe swoje uprzywilejowane stanowisko. Utrudnia to rządowi austriackiemu wszelką akcją ugodową tembardziej, że czesi nie tylko na Morawach ale i na Ślązku austriackim rozwinięli agitację, aby mieszkający tam czesi żadnej umowy bez zgody Czechów z Królestwa Czeskiego nie zawierali.

Tym sposobem spór czesko-niemiecki wszedł i Ślązku Austriacki, w którym czesi jedynie w Księstwie Opawskim, w starostwie Przydeckim znajdują się w pewnej przewadze.

Przeciw takiemu postawieniu kwestji przez Czechów zaprotestowali Polacy, wychodząc z zasady, że w skład krajów Korony św. Wacława wchodzi i Księstwo Cieszyńskie na Ślązku z ludnością rdzennie polską, w którym w dodatku spór niemiecko-czeski najmniej daje się odczuwać, albowiem w Księstwie Cieszyńskim na 60% Polaków przypada tylko 24% Czechów i 16% Niemców.

Gdyby na Ślązku doszło do ugody czesko-niemieckiej z pominięciem Polaków, wszystkie urzędy znalazłyby się tam wyłącznie w rękach Niemców i Czechów, co zmniejszyłoby zastępy inteligencji polskiej na Ślązku, odgrywającej w ruchu narodowym i uświadamianiu mas zawsze poważną rolę. Dlatego też postawie Polacy domagają się winni wyłączenia Ks. Cieszyńskiego z obrębu ziem objętych ugodą czesko-niemiecką.

— W izbie panów sejmu pruskiego nastawa o wyłączeniu, której drugie czytanie w komisji naznaczone na nadchodzącą sobotę, natrafła na opór. Izba panów pruski energicznie broni utrwalonej zasady nietykalności własności ziemskiej, ks. Bülow ustąpić nie chce z obawy, aby cała jego polityka na kresach wschodnich nie runęła w gruzy. Dla tego też przedstawiciele komisji w izbie panów występowali z zajadłą opozycją przeciw wszelkim zmianom w §§ ustawy o

wywłaszczeniu, zmianom, których domagają się panowie.

Podstawą tych zmian jest przedewszystkiem zasada, wyłączająca od wywłaszczenia ziemi po przodkach odziedziczone, które przynajmniej od lat dziesięciu pozostają w jednych rękach. Zasada ta byłaby na ręce hakatystom, gdyż niemożliwością byłoby przechodzenie ziemi z rąk niemieckich do polskich, a co najmniej znacznie ją utrudnia.

Z drugiej zaś strony hakatysty twierdzą, że przedewszystkiem należałoby ustanowić na kresach wschodnich stosunek zachodzący pomiędzy ziemią oddzielną a nabytą. Dla tego też przedstawiciele rządu w komisji izby panów stanowczo oponowali przeciw podobnemu wnioskowi i wcale nie dwuznacznie oświadczyli, że wniosek ten w takiej formie byłby niemożliwy do przyjęcia przez rząd.

Przeciw wywłaszczeniu oświadczył się i ostro przeciw niemu wystąpił członek izby panów, hr. Thiele-Winckler, osobisty przyjaciel cesarza Wilhelma II. Wystąpiła też przeciw temu barbarzyńskiemu projektowi ludność niemiecka, zamieszkująca W. Księstwo Poznańskie.

W Berlinie krąży odezwa właścicieli dóbr w Poznańskiem, Niemców, potępiająca surowo projekt wywłaszczenia.

Taką samą odezwę podpisało bardzo wielu kupców niemieckich w Poznańskiem, właścicieli najważniejszych firm.

Gazety francuskie znów donoszą o wielkiem zwycięstwie odniesionem przez wojska generała d'Amada nad marokańczykami pod Dorkaimatem, w stronie południowej od Beressida.

Gazeta „Eclair“ zapatruje się jednak bardzo sceptycznie na to zwycięstwo i piętnuje niedbalstwo komendy naczelnej, która pozwoliła plemieniu mesambów napaść na obóz francuski niespodzianie, otoczyć go przeważającymi siłami i przez to naraziła na poważniejsze straty, niż kiedykolwiek podczas wyprawy marokańskiej.

S. J.

W Porcie Artura.

W „Głosie Moskwy“ ukazała się korespondencyja z byłego Portu Artura, na którą, zdaniem „Now. Wrem“, powinni zwrócić uwagę wszyscy optymiści, nie wierzący w możliwość nowej wojny z Japonią.

Japończycy w ostatnich czasach zajęli się odbudowaniem i uzbrojeniem twierdzy; naprawili drogi, urządzili kanalizację, bulwark; w nowej dzielnicy miasta (Tajpu) zamieszkali przeważnie urzędnicy; domów prawie że nie odnawiano, natomiast zbudowano mnóstwo szos. Starą dzielnicę miasta doprowadzono do zupełnego porządku; osiedli w niej głównie kupcy japońscy i chińscy.

W pierwszej chwili po wojnie, do Portu Artura zaczęli napływać kupcy i zajęli się budową domów. Lecz bardzo prędko wszystko stanęło i Port Artur zamarł. Kupcy nie otworzyli sklepów, przedsiębiorcy zaprzestali budowania domów i odtąd ludzie prywatni nie położyli już ani jednej cegły. Ogromne zapasy towarów wysłali z powrotem do Japonii, lub też sprzedali ze znaczną stratą do Mandżurji.

Teraz stosunek władz japońskich do osób prywatnych, zwłaszcza chińczyków, stał się bardzo surowym i przykrym. Wszyscy cudzoziemcy zapisywani są do specjalnych rejestrów, przy czem szczególna uwaga zwracana jest na rosyjan i chińczyków. Wydano postanowienie, że każdy chińczyk, ajety w obrębie fortyfikacji, będzie karany surowo. Chińczycy, którzy po godzinie 8-ej wieczorem idą do nowego miasta (Tajpu), są zatrzymywani i badani przez władze japońskie.

Wszystko, co zostawili rosyjanie: tabor kolejowy, lokomotywy i t. p., wywieziono do Japonii. Twierdzę szybko uzbrojono i jeszcze bardziej wzmocniono fortyfikacje, ale już według innego planu. Robotników i dostawców wybierano bardzo skrupulatnie. Wszystkie dawniejsze pozycje w górach zostały zniszczone i przeniesione w inne miejsca, redut wszakże poprzednich nie burzono. Główną jednak uwagę zwrócono na urządzenie ognia krzyżowego z pozycji za górami. Na wewnętrznej stronie gór ustawiono doskonale dalekostrzelne działa, bardzo zręcznie ukryte. Za samym tylko Laoteszanem jest ich około 120 sztuk. W obrębie wewnętrznej granicy twierdzy również

jest wiele dział, przeważnie zabranych rosyjanom. Po nocach teraz coraz częściej, przy pomocy reflektorów, strzelają z tych dział, w tym celu urządzono cały szereg stacyj sygnałowych. Na dnie obu przystani i na dwie mile od twierdzy wykonywano jakieś roboty, prawdopodobnie przygotowywano podminowanie.

Zarówno w Porcie Artura, jakoteż w Dalnim, zbudowano wielkie składy i koszary; do Portu Artura i Dalniego przywożą ogromne zapasy otrąb, gaolannu, bobu. Niedawno do Dalnego przywieziono olbrzymie platformy, prawie całe z żelaza, przeznaczone do przewożenia dział obłężniczych wielkiego kalibru. Z Japonii i dawniej często przybywały duże grupy oficerów japońskich, którzy jeździli traktami z Portu Artura, Dalnego, Mukdena i Laojanu w celu poznania miejscowości. W ostatnich zaś czasach przechodziło mnóstwo wojska, kierując się w stronę Mukdena.

Opowiadanie naczelnego świadka.

Z pośród wielu opowiadań naczelnego świadka królobójstwa, zamieszczonych w dziennikach zagranicznych, wyróżnia się jedno, które znajdujemy w „Daily Telegraph“. Korespondent tej gazety był w zeszły poniedziałek u ambasadora hiszpańskiego w Lizbonie i ten ostatni opowiedział mi, co następuje:

— Ja i moja żona należeliśmy do grona tych osób, które witały króla na przystani. Król, siadając do powozu, rozmawiał ze mną kilka minut, informował się co do stanu zdrowia króla Alfonsa i ucieszył się, kiedy mu powiedziałem, że ostatnie polowanie w okolicach Madrytu udało się doskonale. Powóz ruszył i oboje z żoną poszliśmy za nim.

Nie zrobiliśmy nawet stu kroków, gdy rozległy się wystrzały i znaleźliśmy się wśród tłumu. Towarzyszący mi sekretarz zaczął wołać do policyantów: „Dajcie przejść ambasadorowi hiszpańskiemu“, ale policyanci nie byli w stanie nic zrobić. Trzeba było z konieczności oddać się na łaskę i niełaskę tłumu.

Dotychczas nie wiem, jakim sposobem znaleźliśmy się z żoną w gmachu arsenału, dokąd przywieziono zwłoki króla i następcy tronu. Wielki mistrz ceremonii, kilku oficerów, ja i moja żona — oto wszyscy, którzy byli przy niezastępych jeszcze zwłokach. W drugim pokoju znajdowała się królowa, jej dama przyboczna i ks. Manuel, który nie chciał puścić matki do trupów.

Nadbiegł lekarz Mareira, były minister i przy mojej pomocy zdjął ubranie z obu trupów. Zdawało mi się, że jeszcze żywym jest następca tronu, na którego twarzy widoczny był uśmiech. Lecz Mareira, nie mogąc wstrzymać się od łez, zapewnił mnie, że następca tronu nie żyje.

Kiedy skończyliśmy naszą czynność, wszedłem do pokoju, w którym znajdowała się królowa. Trzymała ona w objęciach księcia Manuela, pytając, czy żyje, a ten odpowiedział jej: „Żyje, nawet nie jestem raniony, dławi mnie tylko nasze nieszczęście. Staraj się przytem zagłuszyć w sobie ból, który mu sprawiała rana w ręce. Z trudnością udało się mnie i kilku jeszcze osobom skłonić królowę, aby pojechała do domu.

Nazajutrz byłem u króla Manuela zaraz po złożeniu przez niego przysięgi na wierność konstytucji. Nowy król, po przebytych wzruszeniach i po operacji, był bladej i zaledwie mógł się utrzymać na nogach. Wyciągnął do mnie lewą rękę, ponieważ prawa była obandażowana. „Jestem bardzo nieszczęśliwy — rzekł do mnie — i wszystko, co zaszło od dnia wczorajszego, wydaje mi się ciężkim snem. Wciąż jeszcze nie wierzę, aby to wszystko mogło być prawdą...“

KOESPONDENCYA.

Rzym, w lutym.

Ukazało się w Rzymie niedawno dzieło p. t. „Włosi w Polsce od IX do XVIII wieku“ (Gli Italiani in Polonia dal IX secolo al XVIII), którego autor, hr. F. Daugnon, jest znanym badaczom dziejów. Dzieło to jest owocem sumiennych badań archiwalnych, które autorowi zajęły dwadzieścia lat życia. O rozmiarach tych studyów

świadczą już sama objętość dzieła: dwa tomy, liczące po 800 stronice. Jednym z celów tej pracy jest wzmocnienie węzłów sympatii, jakie łączyły Polskę z Włochami.

„Salve o Polonia!“ woła w przedmowie autor i mówi dalej: „Włochy i Polskę łączą niezatarte wspomnienia, ściśle stosunki, datujące się od odległych bardzo czasów, a zapisane przez historię na swych niespożytych kartach. Stosunki te, które nie były nigdy zamażone, chciałbym ściśnić przez tę moją pracę. Italia, która była zawsze przyjaciółką Polski, nie przestanie nią być nigdy“.

Słowa te autora świadczą wymownie o jego uczuciach dla narodu polskiego, uczuciach, które, sądząc z głosów prasy włoskiej, powszechnie są podzielane. W znakomitem tem dziele czytelnik znajdzie mnóstwo szczegółów ciekawych, nieznanych lub mało znanych, pominiętych przez większość historyków tak włoskich, jak i naszych, odnoszących się zwłaszcza do bardzo ważnej roli, jaką odegrała w Polsce w ciągu prawie dziesięciu wieków emigracja włoska, złożona z artystów, literatów, duchownych, kupców i t. d.

Z wielką okazałością zainaugurowane zostały w Rzymie obchody jubileuszowe ku czci św. Jana Złotoustego w rocznicę jego śmierci. Nabożeństwa uroczyste odbyły się w wielu kościołach tuższych przedewszystkiem zaś w bazylice św. Piotra, gdzie spoczywają relikwie św. Patriarchy konstantynopolskiego. Mszę uroczystą według obrządku grecko-lacińskiego odprawił ks. kardynał Rampolla w Capella del Coro.

Na tę ceremonię, jedyną w swoim rodzaju, ze względu na jej okazałość i oryginalność, przybyło do bazyliki watykańskiej bardzo wiele osób; przeważali cudzoziemcy. Do przestronnej kaplicy dopuszczano tylko osoby zaproszone; inni wierkli tworzyli zewnątrz krąg gęste szpalery, środkiem których przechodziło duchowieństwo, biorące czynny udział w uroczystości. Kaplica była przyozdobiona drogocennymi adamaszkami; na ołtarzach płonęły grube świece woskowe.

O godz. 10 ruszyli z zakrystyi w długim szeregu patriarchowie, biskupi i opaci katoliccy wschodnich obrządków, oraz książęta kościoła rzymskiego. Wszyscy zajęli miejsca w stallach w dowolnym porządku. Zwracała uwagę malowniczość i bogactwo wschodnich szat kapłańskich.

Opat oo. Bazylianów z Grottaferrata (w pobliżu Rzymu), ks. A. Pellegrini miał na sobie szereg „mandyas“, zdobywając święte ikony, brązowane złotem; patriarcha syryjski, mons. Rimani, przywdział typowy „calimaffion“. Przeważały szaty białe ze złotymi haftami.

Obecnymi byli dalej: syryjski biskup tytularny, Kandelastt, rezydujący w Rzymie biskup ormiański, Rubian i drugi biskup ormiański, mons. Cunionjan, biskup tyt. słowiański, mons. Miodinow, biskup rumuński, mons. Hossun, gen. opat Bazylianów melchickich, de Ługos, rektor kolegium greckiego, prokurator misyjny afrykańskich, katolicki archimandryta rosyjski, Pопас Verganin. Dalej alumni tułajskiego kolegium greckiego, Bazylianów z Libanon, zakonnicy z Grottaferrata, alumni kolegium rzymskiego. Byli też przedstawiciele kolonii greckich we Włoszech, na Sycylii i Kalabrii, a nadto księża i zakonnicy: polacy, czesi i chorwaci.

Celebrował, jak powiedziano wyżej ks. kardynał Rampolla, przy asyście 4-ch dyakonów i subdyakonów obrządku rzymskiego i greckiego. Czytali oni epistołę i ewangelię po łacinie i po grecku. W czasie intonacji celebrantów śpiewali alumni kolegium greckiego wedle ich obrządku. Po nabożeństwie składali purpuratowi hołdium do stojnicy Kościoła wschodniego i reprezentacje seminariów, które brały udział w uroczystości.

Ojciec św. przyjął na posłuchaniu bawących w Rzymie biskupów, opatów i księży Kościoła wschodniego.

Nabożeństwo według obrządku wschodniego odprawił się, jak zapowiedziano, za dwa tygodnie w anli Beatyfikacyjnej w Watykanie.

Słuchacze „Sapienzy“ urządzili hałaśliwe demonstracje z okazji rocznicy „krwawej niedzieli“ w Petersburgu. Zainicyowała je „Asociazione univ. repubblicana“. W Ateneum miało się odbyć zgromadzenie okolicznościowe, ale rektor Tonelli nie zezwolił na to i kazał pozamykać bramy uniwersytetu. Wobec tego przyszło zewnątrz gmachu do utarczek studentów z policją. Jedni i drudzy odnieśli rany i dokonano kilka

aresztowań. Aresztowanych tego samego dnia uwolniono.

Nazajutrz ponowiły się demonstracje. O godzinie 10-ej zgromadzili się studenci w auli, aby protestować przeciw rektorowi i policji. Wołano: Niech żyją rewolucyoniści rosyjscy! Precz z rektorem!

Między studentami utworzyły się dwie partie i te wśród piekielnych hałasów zwalczały się nawzajem. Wzburzonych uspokoił lubiany przez młodzież prof. Vivante. Potem odbyło się zgromadzenie, na którym protestowano przeciw zachowaniu się władz uniwersyteckich, rewolucjonistom rosyjskim wyrażono sympatię. Po odśpiewaniu „hymnu robotników” demonstranci opuścili uniwersytet.

Okolice „Sapienzy” i pałac ministerium spraw wewnętrznych otoczono wojskiem, karabinierami i policją. Strzeżoną też była ambasada rosyjska i legacja przy Stolicy św. Przyszło znów do starć z policją i aresztowań. Koło południa uspokoiło się, aresztowanych uwolniono.

Włoscy producenci wina, zwłaszcza ci w Apulii, walczą już od lat o swą zagrożoną egzystencję ekonomiczną. Wszelkimi sposobami usiłowali przeszkodzić temu, ażeby Włochy zrezygnowały z zastrzeżeń co do wina, zawartych w traktacie handlowym z Austro-Węgrami, a z drugiej strony starali się o to, ażeby Niemcy i Szwajcaryja w swoich traktatach handlowych z Włochami, poczyniły winom włoskim nowe ustępstwa. Życzenia te nie zostały uwzględnione i traktaty ratyfikowano. Od tego czasu domagali się winiarze z całą energią, ażeby konsumpcja wewnętrzna została zwiększona, a to przez obniżenie podatku i opłat konsumcyjnych. Rząd odwlekał sprawę, jak mógł najdłużej — i to się jakoś udawało dopóty, dopóki urodzaje wina utrzymywały się w granicach normalnych. Przyszła atoli jesień roku 1907, a z nią niebywała, niepamiętna od lat, nadprodukcja wina. Zwykły, przeciętny zbiór wina daje we Włoszech 32 milionów hektolitrow — produkcyja w r. ubiegłym dała 41 mil. hl, a zatem około 40 proc. nadwyżki. Następnym był znaczny spadek cen, tak że w handlu hurtowym cena litra spadła na 4 — 5 centów austr. Winiarze są wzburzeni, grożą zrobieniem takiej rewolty, jaką zeszłego roku urządzili winiarze w południowej Francji, a rząd stoi bezradny, albowiem minister skarbu nie może się zgodzić na obniżenie celi wewnętrznych od wina, gdyż to groziłoby znacznym deficytem budżetowym w preliminarzu na rok 1909. Odrzucenie żądań winiarzy grozi wprost wywołaniem rozruchów agrarnych, szczególnie w Apulii — a w tych okolicach o brak materiału palnego nie trudno.

Kropla mleka w Łodzi.

(Sprawozdanie z działalności za rok 1907-08).

Na ogromną śmiertelność niemowląt oddawna już zwrócono baczną uwagę. Zaczęto też doszukiwać się przyczyn tej prawdziwej klęski społecznej i starano się w rozmaity sposób, aby złemą zaradzić.

W krajach wysoko kulturalnie stojących powstał cały szereg instytucji przeważnie filantropijnych, które postawiły sobie za zadanie walkę ze śmiertelnością niemowląt. We Francji, przodującej pod tym względem wszystkim krajom, powstała liga ochrony zdrowia dzieci, zostały założone ambulatorya bezpłatne dla udzielania porad matkom z dziedziny pielęgnowania i karmienia niemowląt, a przedewszystkiem powołano do życia instytucję tak zwane „Krople mleka”, które dostarczają niemowlętom pozbawionym piersi zdrowego pokarmu. Te ostatnie instytucje najwięcej przyczyniły się do zmniejszenia zachorowań i śmiertelności we Francji.

Statystyka wykazuje, co zresztą każdy lekarz wie dobrze z własnego doświadczenia, że najwięcej umiera dzieci w miesiącach letnich i to dzieci karmionych sztucznie i że główną przyczyną olbrzymiej śmiertelności jest nieodpowiedni — zepsuty pokarm, a więc przedewszystkiem mleko zanieczyszczone w oborach i przy przewożeniu, zafałszowane rozmaitymi chemicznymi substancjami. Do tej przyczyny dołączają się i inne, jak bieda, ciasnota mieszkań i ogólna ciemnota, z której wpływają rozmaite szkodliwe przesady.

Za przykładem Francji poszły i inne kraje,

wszędzie na Zachodzie zaczęły powstawać instytucje, które roztoczyły opiekę nad małymi istotami.

Pierwszą tego rodzaju instytucją w Polsce, powstała w Łodzi w roku 1904 dzięki staraniom i wysiłkom doktora Serkowskiego jest „Kropla mleka”. Dostarcza ona mleko z obory w Widzewie, pod Pabianicami od krów, które są pod stałą kontrolą weterynaryjną. Krowy chore lub podejrzane bywają niezwłocznie usuwane. Przez przeciąg trzech lat usunięto 60 krów chorych na perlicę (46,15%). Mleko bywa przewożone do Łodzi w bankach z lodem, tutaj, stosownie do wskazówek lekarza przygotowuje się odpowiednie mieszanki, a mianowicie: № 1 — 1 części mleka i 2 części wody z cukrem; № 2 — 1 części mleka i 1 część wody z cukrem; № 3 — 2 części mleka i 1 część wody z cukrem; № 0 — czyste mleko.

Tak przygotowane mleko rozlewa się do butelek, stanowiących jednorazową porcję dla dziecka, następnie już w butelkach jest pasteuryzowane, to jest trzymane w parze 75°C przez przeciąg 40 minut, a później ochłodzone do 7 — 8° i rozdawane matkom. W pierwszym roku rozdawnictwo mleka odbywało się w kilku aptekach w rozmaitych punktach miasta. Już w 1905 r. trzeba było ograniczyć wydawanie do dwóch miejsc (na ulicy Dzielnej № 30 i przy ochronie Geyera), ponieważ właściciele aptek nie zgodzili się nadal wydawać mleka. Kartki na wydawanie mleka rozdawali poprzednio lekarze na mieście, zobowiązawszy się mieć stałą pieczęć nad dziećmi karmionymi tem mlekiem.

System jednak okazał się niepraktycznym ze względu na brak kontroli dostatecznej nad wydawaniem mleka i ze względu na to, że matkom nie były udzielane systematyczne porady, dotyczące karmienia. Aby temu zaradzić, komitet „Kropli” postanowił oddać kontrolę nad wydawaniem mleka jednemu lekarzowi.

Od 1 maja 1906 roku istnieje przy «K. M.» ambulatoryum w którym lekarz bada codziennie nowoprzybyłe dzieci, naznacza im odpowiedni numer mleka, stale podkreślając konieczną potrzebę karmienia piersią (o ile to jest możliwym), waży dzieci co pewien przeciąg czasu, udziela odpowiednich wskazówek z dziedziny odżywiania, i rozdaje drukowane przepisy jak się z mlekiem obchodzić i jak karmić dzieci.

Jak widzimy z powyższego, «Kropla mleka» poza wydawaniem mleka spełnia i kulturalne zadania, uświadamiając matki, jak się z niemowlętami obchodzić należy, jak je pielęgnować i karmić racjonalnie, często utrzedz można nietylko od śmierci, ale nawet od choroby.

W roku sprawozdawczym korzystało z «Kropli mleka» ogółem 623 dzieci, z tych chrześcian 282, żydów 341. W poszczególnych miesiącach wydawano mleko: w styczniu 50 dzieciom, w lutym 47, w marcu 60, w kwietniu 145, w maju 182, w czerwcu 232, w lipcu 272, w sierpniu 240, we wrześniu 210, w październiku 115, w listopadzie 88 i w grudniu 70 dzieciom. Ogółem wydano 23,173 litry mleka. Z «Kropli» korzystały wyłącznie niemowlęta. Co się tyczy wieku dzieci, to młodszych od 1 m. było 60 dzieci, od 1 — 3 m. 213, od 3 — 6 m. 202, od 7 — 12 m. 121 i starszych nad rok 27 dzieci.

W «Kropli» wydawano mleko zarówno dzieciom, które będąc na piersi matki musiały być dokarmiane, jakoteż i wychowywanym bez piersi. Do pierwszej kategorii 414 dzieci, należały przedewszystkiem dzieci matek pracujących przez dzień cały poza domem: robotnic, praczek, szwaczek, handlujących, jak również bliźnięta, dla których pokarmu matki miały zbyt mało. W ubiegłym roku z «K. M.» korzystało 36 par, czyli 72 bliźniąt.

Do drugiej kategorii 181 dzieci, należały dzieci chorych matek, lub też takich, które odstawiły, dzięki rozmaitym przesadom, niemowlę od piersi zbyt wcześnie, wreszcie dzieci nieślubne, wzięte na wychowanie «na garnuszek». Na tej kategorii dzieci stwierdzić można dobroczynny wpływ «K. M.», duży odsetek tych najniebezpieczniejszych istotek udało się utrzymać przy życiu, podczas gdy bez «Kropli» prawie wszystkie skazaone byłyby na pewną śmierć.

To, że dzieci żydów korzystało więcej z «K. M.», niż dzieci chrześcian, tłumaczy się dzielnicą, w której instytucja jest położona. Fabryczna ludność mieszka przeważnie w południowej części miasta i znaczna odległość ulicy Dzielnej nie pozwala jej z «Kropli» korzystać, a zarząd jej, ma-

jąc bardzo ograniczone fundusze, nie może stworzyć drugiego posterunku pod kontrolą lekarza.

Z drugiej strony przynależało, że matki żydówki znacznie chętniej do «Kropli» uczęszczały, zdając sobie należycie sprawę, jaki z tego wypływa dla ich dzieci pożytek.

Zmarło w roku sprawozdawczym 48 dzieci, czyli nie całe 8%, co wobec olbrzymiego procentu śmiertelności niemowląt wogóle (30% i więcej) i wobec tego, że do «Kropli» zwracają się przeważnie chore, wynędzniałe i przedwcześnie urodzone dzieci — jest odsetkiem bardzo małym.

Koszt utrzymania «Kropli mleka» wynosił w ubiegłym roku 2,334 rub. 52 kop., dochody zaś, dzięki zabiegom komitetu pań, z panią rejentową Grabowską i doktorową Maybaumową na czele — 2,743 rub. 23 kop. Prócz tego, w roku 1907 «Kropla mleka» otrzymała jako kapitał żelazny legat imienia Anieli z Maybaumów Szyfer i Haliny Szyfer w ilości 1,000 rub.

Zaznaczyć musimy, że na wystawie przyrodniczo-lekarskiej we Lwowie «Kropla mleka» otrzymała za swą działalność pożyteczną Dyplom honorowy.

„Związek Michała Archanioła”, organizowany przez Puriszkiewicza, ogłosił swój program. Oto główne punkty tego programu: 1) Związek będzie dokładał starań, aby przedstawiciele Finlandji zasiadali w Dumie rosyjskiej i aby weszli w poczet jej członków, jako przedstawiciele nierozdzielnej Rosji. 2) Żadne prawo nie może być wydane bez aprobaty Dumy, lecz byłoby przestępstwem, wyciągać stąd wnioski, że wszystkie zaaprobowane przez Dumę ustawy, powinny zyskać moc prawodawczą, ponieważ wtedy w razie przewagi „inorodców”, Duma mogłaby odsunąć interesy rdzennej ludności rosyjskiej na plan dalszy i przez to przyczynić się do rozłożenia państwa rosyjskiego.

Liczba żydów posłów do Dumy, powinna być ustanowiona w drodze prawodawczej, co się zaś tyczy wogóle przedstawicielstwa „inorodców” (Polska, Kaukaz itd.), to powinno ono mieć charakter doradczy i tylko w sprawach, dotyczących potrzeb ich kresów.

Izba sądowa w Smoleńsku, skazała b. posła do pierwszej Dumy Wołkowa, na trzy lata twierdzy. Wołkow oskarżony był z artykułu 129.

Według informacji „Birż. Wied.”, sprawa o zamach na życie hr. Wittego, z powodu braku posła, została umorzona.

W dniu 21 sierpnia 1906 r. przez ulicę Petersburga mknął szybko samochód z ministrem komunikacji, gen. Szaufasem. Na rogu ul. Piesoczniej samochód wpadł na szwaczkę Domnę Stiepanową, która wskutek tego uległa pokaleczeniu. Po długiej kuracji w szpitalu, Stiepanowa wytoczyła ministrowi komunikacji proces o 4,800 rb. odszkodowania za utratę zdolności do pracy. W sądzie jednak obrońca pozwanego złożył dowód, że samochód, którym jechał minister, utrzymywany jest kosztem skarbu, wobec czego proces może być wytoczony tylko skarbowi, a nie osobie ministrowi. Sąd okręgowy podzielił ten pogląd obrońcy i próby poszkodowanej nie uwzględnił.

W instytucie politechnicznym w Petersburgu dokonano rewizji, przyczem znaleziono bomby. Rewizya zaczęła się w niedzielę o godz. 3-ej w nocy i dokonana została z rozporządzenia wydziału ochrony przez policję cyrkulu Leśnego. Do instytutu wysłano duży oddział policji, która w ciągu czterech godzin przeszła cały gmach i znalazła w piwnicy głównego gmachu i pawilonu chemicznego 9 bomb i czcionki drukarskie. Bomby przechowywane były w żelaznym wiadrze. Policja, z zachowaniem największej ostrożności, odebrała bomby do wydziału ochrony, sporządzając przednio szczegółowy protokół. Czy bomby były wypełnione, dotychczas niewiadomo. Przypuszczają, że leżały one długo w piwnicy. Nikogo nie aresztowano.

Jak donoszą „Birż. Wied.”, u ministra wojny, generała Redigera, jeszcze przed jego chorobą odbyła się poufna narada, na której obecnych było kilku członków komisji ochrony państwowej. Obradowano nad kwestjami wielkiej donoszcności. Miała się odbyć jeszcze jedna narada z towarzysza ministra wojny, lecz nie doszła do skutku. Rozmowy z przedstawicielami wyższej władzy wojskowej przekonać miały komisję o absolutnej konieczności odbywania tajnych posiedzeń.

Wódz partii umiarkowanej prawicy w Dumie, ks. Urusow, wysłał telegram do konsula rosyjskiego w Nowym Yorku z prośbą o niezwłoczne przysłanie stenogramu z odczytu Millakowa.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Jordana. Jutro Niemiry.

TEATR VICTORIA. Dziś „Warszawa w nocy”. (Występ p. Józefa Zaremby). Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro „Czy jest co do ocenia?” farsa M. Hennequina i Vebera. Początek o godz. 8 wieczorem.

ODCZYTY. Dziś o godz. 8 wieczorem w sali wykładowej T. K. Oświaty (Zawadzka 17) p. Dominikiewicz mowie będzie „O budowie roślin”.

— Jutro o godz. 7 i pół wieczorem w szkole fabr. Poznańskiego (Ogrodowa 26), dr. Mogiłański mowie będzie: „O mięśniach, szkieletach, złamaniu i chorobach kości”.

ZE STRAŻY. Dziś o godzinie 7 wieczorem odbędzie się ćwiczenia sygnałowe II oddziału Łódzkiej straży ogn. ochotn., w domu rekwizytowym III oddziału.

KRONIKA.

Przeciw nadużyciom loteryjnym. Ministerium spraw wewnętrznych, po otrzymaniu licznych skarg za nadużycia spekulantów loteryjnych w Warszawie, wydało polecenie, ażeby władze wykonawcze przedsięwzięły szereg represyj przeciw nadużyciom tych spekulantów. Jednocześnie ministerium upoważniło władze warszawskie do zbierania potrzebnych informacji o spekulacjach loteryjnych, oraz poleciło sporządzić spis imienny kolektorów i ich pomocników, zajmujących się rozpowszechnianiem losów loteryjnych, wbrew przepisom prawa.

Lekarze kolejowi w sądzie. Ustanowiony w rodzaju próby udział lekarzy kolejowych w sprawach sądowych przy procesach o odszkodowanie za kaletwa urzędników dał dobre rezultaty dla kolei skarbowych. Wobec tego zarząd kolei polecił zarządowi kolei nadwiślańskich, aby odtąd w sprawach wytaczanych przez urzędników kolei o odszkodowanie za kaletwa, zawsze byli delegowani lekarze kolejowi.

Telefony Warszawa—Łódź. Coroczne sprawozdania z eksploatacji telefonów Łódź—Warszawa świadczą najwymowniej, że frekwencja tej komunikacji zwiększa się z każdym rokiem. Ilustrują najwymowniej cyfry. Gdy w pierwszym roku eksploatacji, t. j. w 1902, ilość rozmów telefonicznych Łódź z Warszawą wynosiła 7197, a osiągnięty dochód rb. 5,959 kop. 50, ruch w tej instytucji rozwijał się stopniowo tak, iż w roku 1907 liczba rozmów ze stacji Łódzkiej (przy ul. Zielonej i centralnej przy rogu Przejazd i Widzewskiej) oraz z mieszkań prywatnych wzrosła do 16,610, przyczem dochód wyniósł rb. 12,671 kop. 55. Z tego więc należy wyciągnąć wniosek, że komunikacja telefoniczna Łódź—Warszawa zdobyła już sobie prawa debitu, że stała się konieczną, niezbędną przy załatwianiu różnego rodzaju spraw i interesów.

Tymczasem z przykrością stwierdzić należy fakt, że wszelkie dążenia i usiłowania do zaprowadzenia ulepszeń, udogodnień dla publiczności—nie dały dotychczas pomysłnych wyników. Aparaty w gabinecie, przeznaczonych dla rozmowy, czy to skutkiem wadliwej konstrukcji, czy też zepsucia, funkcjonują słabo, tak, iż częstokroć z trudnością można się rozmówić.

Osiągane z telefonów Łódź—Warszawa dochody niezawodnie spotęgowałyby się dziesięciokrotnie, gdyby zastosowano ulgi praktykowane od dawna na liniach telefonicznych w Cesarstwie lub Najwyższej zatwierdzone świeżo w dn. 20 grudnia r. z. za № 83 dla nowobudujących się linii telefonicznych: Moskwa—Niżnij Nowogród; Moskwa—Iwanowo-Wozniesieński; Charków—Ekaterynosław i Charków—Batam. Tam, mając na względzie dość znaczną odległość, ustanowiono takse następującą: za pierwsze 3 minuty pobierana jest opłata nie więcej nad 1 rubla; za następne zaś nie więcej nad 25 kop. za każdą minutę, czyli że na następne trzyminutowe rozmowy wynoszą taniej o 25%. Dla dziennikarzy zaprowadzono ustępstwa najmniej o 20% taks ogólnych; tymczasem Łódź—Warszawa żadnych ulg, żadnych ustępstw nie daje dla dziennikarzy, mimo że ci ostatni przysparzają

sporo dochodu instytucji.

Byłoby przeto bardzo pożądanem, aby i u nas zastosowano jakiegokolwiek ulgi i ustępstwa dla stałych abonentów i dziennikarzy. Leży to w interesie instytucji, która drogą ustępstw niezawodnie powiększyła znacznie swoje dochody.

Wartoby o tem pomyśleć. Przypuszczamy, że zbiorowe wystąpienie do władz osob zainteresowanych o wprowadzenie ulgowych taks—mogłoby odnieść pożądaną skutek.

Wyższe kursa naukowe w Łodzi przejdą wkrótce z dziedziny projektu do rzeczywistości. Pomimo wyjątkowo trudnych warunków miejscowych, które nam każą stać w życiu kulturalnym daleko w tyle poza Warszawą, kursa naukowe zostaną otwarte. Udało się zgromadzić już dość spory zastęp sił odpowiednich, bądź to na bieżące półroczce, bądź na następne, ustawa zaś—wzorowana na warszawskiej—wysłana została do władz gubernialnych. Zanim, jednak, nastąpi jej zatwierdzenie i formalne otwarcie kursów, profesorzy przyszłej instytucji oświatowej rozpoczęli już swą pracę w tym kierunku, ogłaszając cykle poszczególnych wykładów, które odbywają się niemal codziennie w lokalu odpowiednio urządzonej, przy ul. Południowej № 20.

Prof. Słoński z Warszawy w poniedziałki wygłasza prelekcje o literaturze współczesnej; prof. Majewski wyklada we wtorki o rozwoju ekonomicznym dawnej Polski; ten sam we czwartki ma wykłady historii nowożytnej; prof. Piątkowski wyklada w piątki biologię ogólną; prof. Michałski z Warszawy w niedziele ma wykłady geologii (od 2 do 3) i chemii nieorganicznej (od 3½ do 5½). Jak na podzątek, program wcale obfity—napotyamy w nim zarówno wykłady z przyrody martwej i żywej, jak i z nauk humanitarnych.

Pierwsze prelekcje już się odbyły w zeszłym tygodniu i cała praca wstąpiła na właściwe tory, znajdując przychylnie echo w sferach literacko-naukowych warszawskich, które w miarę sił przyrzekły swe chociażby tylko dorywcze poparcie. W najbliższą niedzielę zjeżdża p. Artur Sliwiński z odczytem o Żeromskim, który wygłosi w teatrze Victoria o godz. 3 i pół po południu. Następnie 1 marca przybędzie p. Wacław Makowski z odczytem o Wyspiańskim. Po nim, lub wcześniej jeszcze ma być Belmont i t. d.

O ile inteligencja miejscowa pośpieszy z poparciem tak dobrze zapowiadającej się instytucji, uzyska Łódź wybitną placówkę kulturalną, których tak mało dziś posiadamy.

Opłata za wykłady—przy znacznych kosztach, jakie one pociągają—niezmiernie jest niska: za 4 wykłady—80 kop., za jeden—25 kop. Kursa warszawskie, w daleko przyjaźniejszych warunkach, pobierają tak samo od słuchaczy (za 15 lekcji—3 ruble). Świadczy to chyba najlepiej, że nawet pod tym względem nowa instytucja nie będzie mniej dostępną, niż jej starsza siostrzyca.

Łódzka biurokracja. W Łodzi skład urzędników pod względem klasowym tak się przedstawia:

Klasy IV. Członek Rady Ministra Sprawie-dliwości—Prezes Zjazdu sędziów.

Klasy V. Sędziowie pokoju, Dyrektorzy gimnazjum męskiego, szkoły przemysłowej i filii Banku państwowego, naczelnik dyrekcji naukowej.

Klasy VI. Podprokurator, sędziowie śledczy, inspektor do spraw prasowych, komisarz włościański, naczelnik powiatu, prezydent miasta, policmajster, inspektorzy gimnazjum męskiego i podatkowi, naczelnik centralnego kantoru pocztowego, inspektor szkół ludowych, kasyer powiatowy, kontrolerzy Banku.

Klasy VII. Nadzorca akcyzy okręgowy, naczelnicy filii pocztowych, taksator ogniowy, naczelnik straży ziemskiej, pomocnik prezydenta miasta.

Klasy VIII. Nauczyciele gimnazjum i szkoły przemysłowej, inspektor szkoły 4-klasowej miejskiej, naczelnik więzienia, lekarz i inżynier powiatowi, lekarze miejscy, pomocnik naczelnika powiatu, naczelnik policji tajnej, sekretarz Zjazdu sędziów, komisarze policjanci cyrkulowi, pomocnik nadzorcy akcyzy, komisarze Sądu okręgowego.

Klasy IX. Ratmani magistrata, referenci biura powiatu, inżynier-budowniczy miejski, geometra powiatowy, weterynarze miejski i rzeźni, sekretarz policmajstra.

Klasy X. Starsi kontrolerzy akcyzy, komornicy i podsekretarze Zjazdu Sędziów, sekretarze magistratu, referenci biura policmajstra i kancelaryi cyrkulowych, sekwestrator, sekretarz biura powiatu, pomocnicy komisarzy cyrkulowych.

Klasy XII. Młodszy kontrolerzy akcyzy, kanceliści, urzędnicy pocztowi 6 rzędu.

Klasy XIV. Pomocnicy nauczycieli szkoły 4-klasowej miejskiej i rewirowi policjanci.

Tkacze zarobni. Jak się dowiadujemy, tkacze zarobni nie zgodzili się na warunki, przedstawione im przez fabrykantów. W okolicach Łodzi wielu zaprzestało roboty.

Z fabryk Łódzkich. Dziś w fabryce Wilhelma Meistra i S-ka (farbiarnia) przy ulicy Piotrkowskiej № 238, wywieszono ogłoszenie, zawiadamiające robotników, że z powodu zastoju w przemyśle i niezgodzenia się robotników na zmniejszenie płacy, za dwa tygodnie fabryka zostanie zamknięta. 40 robotnikom wymówiono miejsca.

Ze straży ogniowej ochotniczej. Wczoraj w lokalu straży ogniowej ochotniczej (Mikołajewska 54) odbyło się zebranie osób zaproszonych, w celu naradzenia się nad wynalezieniem funduszu na utrzymanie straży ogniowej ochotniczej.

O godzinie 6-iej i pół posiedzenie zajął członek zarządu straży ogniowej ochotniczej p. Dreger, który zawiadomił zebranych, że po scisle obliczeniu funduszu na utrzymanie straży ogniowej ochotniczej, stwierdzono fakt smutny; wystarczą one zaledwie do dnia 1 maja r. b. Jeżeli do tego terminu nie wpłyną zasilki materialne, zarząd straży, bez względu na bezpieczeństwo publiczne, będzie zmuszony zamknąć stały oddział przy ul. Zarzewskiej, a następnie stopniowo i inne oddziały stałe. Z chwilą zamknięcia tych oddziałów bezpieczeństwo mieszkańców w razie pożaru zależne będzie od oddziału miejskiej straży ogniowej, która przy najlepszych nawet warunkach nie będzie w stanie tak obsłużyć miasta, jak obecnie przy czynnościach stałych oddziałów.

Oddział miejski, pomimo najszczerzych chęci, ze względów czysto technicznych w organizacji, nie może tak szybko wyruszyć do ognia jak oddziały stałe straży ogniowej ochotniczej. Wreszcie oddział straży ogniowej miejskiej zbyt oddalony od centrum miasta, a wskutek tego nie jest w stanie tak prędko przybyć na wskazane miejsce.

W roku 1907 straż ogniowa ochotnicza była wzywana 270 razy, pracowała przy 8 dużych pożarach, 22 średnich i przy 85, które ugasiła w zarodku. Cyfry 22 i 85 są najwyraźniejszym świadectwem, że tylko dzięki energicznej i szybkiej akcji ratunkowej, pożary średnie, jak również i małe nie przyjęły groźniejszych rozmiarów.

Do uregulowania budżetu w ciągu roku 1908 straż potrzebuje oprócz wpływów przewidzianych jeszcze 15,000 rb. mówił p. Dressler.

W dyskusji pierwszy zabrał głos adwokat Stanisław Dobranicki, który przemawiał w imieniu zarządu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Łodzi. Mówca w zupełności podziela poglądy przewodniczącego i jest zdania, żeby zarząd straży piśmiennie się zwrócił do Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości z prośbą, aby ci przez oddanie robót kominiarskich poparli fundusze straży. Zarząd zaś Stowarzyszenia zajmie się bardzo przychylnie tą sprawą, zwoła ogólnie zebranie, na którym przedstawi wyjątkowe położenie straży.

Po ożywionych dyskusjach w których zacierali głos pp.: Bernard Dobranicki, A. Wolanek, Seeliger, Szulc, Lubotynowicz i inni, przychylnono się do wniosku p. M. Lewandowskiego, aby wybrać komitet finansowy. Wybrano doń następujące osoby: pp. Liberda, Krystyana Brükerta, H. Kinzlera, Jana Rynkowskiego, Bernarda Dobranickiego, Leopolda Zonera, J. Millera, Jana Szulca, Franciszka Fiszera, A. Wolanka, adwokata Stanisława Dobranickiego, Reibenbacha, T. Preisę, G. Keilicha, Walentego Koczyńskiego, Jakóba Kona, Leona Weilandta, J. Fajtlowicza i E. Szykiera.

Oprócz tego do komitetu weszli jako przedstawiciele zarządu straży ogniowej ochotniczej pp. Maryan Lewandowski, inżynier Lubotynowicz, Stanisław Stegman i inżynier E. Seeliger.

Konfirmacja wyroków śmierci. General-gubernator zatwierdził wyroki śmierci, zapadłe w tych dniach w sądzie wojennym przeciw Wład-

slawowi Koperskiemu, Leonowi Krzyżanowskiemu i Jozefowi Pietrzakowi, jako uczestnikom zabójstwa 4-ch robotników w Łodzi w maju roku zeszłym.

Obronca skazanych, adwokat Chabielski, wysłał telegram na Najwyższe Imię z prośbą o ulaskawienie i do prokuratora głównego sądu wojennego o wstrzymanie egzekucji.

Odczyty. W piątek dnia 14-go, o godzinie 7-jej i pół wieczorem w szkole fabr. Poznańskiego, ulica Ogrodowa nr. 26, dr. Mogilnicki mówić będzie: „O męśniach, szkielecie, złamaniu i chorobach kości”; w niedzielę dnia 16-go b. m. o godzinie 3-jej i pół po południu w jadalni fabryki Geyera, ulica Piotrkowska nr. 297, dr. Jasiński mówić będzie „O krwi i jej krążeniu po ciele”.

Odczyty w T. K. O. Dziś, w czwartek, o godzinie 8 wieczorem, w sali wykładowej T. K. O., Zawadzka 17, p. M. Dominikiewicz mówić będzie „O budowie roślin”.

Chór sumowy przy kościele św. Józefa urządzi w sobotę, dnia 22 lutego r. b., w sali Warszawskiej przy ul. Południowej nr. 36 zabawę dla członków i wprowadzonych gości. Zabawa połączoną będzie z różnymi niespodziankami.

Brukarze. W środę, dnia 13 lutego, odbędzie się walne zebranie Stowarzyszenia brukarzy. Początek zebrania wyznaczony na godzinę 10 rano. Zebranie odbędzie się w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 175.

Oby tak dalej było! W ciągu 24 godzin (od onegdaj 10 wieczór do wczoraj 10 wieczór) Pogotowie ratunkowe nie wyjeżdżało i nie udzielało opatrunków na stacyi.

Z prasy żydowskiej. Korespondent „Hajnta” w następujący sposób charakteryzuje bogatych żydów łódzkich: „Najzamożniejsza część ludności łódzkiej, bogaci dorobkiewiczze, należący rzekomo do klasy europejczyków — nie chasydów — odznacza się tem, że ich cała „cywilizacja” polega na krótkim ubraaniu (nie chłatawem) i na tem, że nie chcą mówić w żargonie. Poza tem są to ludzie szkodliwi i zepsuci, jakich nigdzie się nie spotyka. Oprócz pieniędzy i używania niema dla nich nic świętego. Są oni, jak to mówią: „ani do Boga, ani do ludzi”. A dalej pisze: „Wielu, bardzo wielu z tych azyatów europejskich prowadzi życie wysoce niemoralne i pozwala sobie na takie czyny okropne, za które ludność Sodomy doznała tak strasznej klęski...”

Ze Związku właścicieli restauracji, piwiarni i handli win. Na wczorajszym posiedzeniu, po załatwieniu spraw bieżących, między innymi uchwalono, aby urządzać skład piwa miejscowego i zamiejskowego, z którego członkowie będą się zaoopatrywać w ten produkt. Na cel ten zebrano 3.50 rb.

Z rozpacz. Na ulicy Miłsza nr. 43 J. W. w chwili rozdrażnienia napita się karbolu. Doróżnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia, pozostawiając chorą w stanie zdrowia dość poważnym.

Z Pabianic. Zarząd chrześc. Stowarzyszenia rzemieślników polskich w Pabianicach, bardzo energicznie stara się o nawiązanie życia towarzyskiego pomiędzy członkami i w tym celu urządza wieczornice, na które licznie zbierają się członkowie wraz z rodzinami. Program tych wieczornic jest nader urozmaicony. Na nadchodzącą niedzielę zapowiedziana została wieczornica o zupełnie nowym programie.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Teatr. Dziś wieczorem teatr Victoria znawia w odwieci „Warszawa w nocy”, w którym po raz pierwszy wystąpi w roli głównej nowozaażowany bardzo uzdolniony komik p. Józef Zaręba.

Jutro „Czy jest co do ocenia?” arcywesola ale też i arcyplikantna farsa M. Henn-quin'a i P. Vebera.

W sobotę na korzyść niezamożnych uczniów gimnazjum polskiego w teatrze Victoria wieczorem odegrana zostanie sztuka I. N. Kamińskiego „Smocza jama” czyli „Krakowiacy i górale” urozmaicona śpiewami i tańcami.

Jest to właściwie oparta na motywach swoj-

skich komedyo-opera, rodzaj bardzo popularny na scenach polskich w I-jej połowie wieku zeszłego z muzyką Kurpińskiego niezwykle melodyjną.

Benefis. Środę przyszłego tygodnia t. j. dzień 19-ty lutego r. b. dyrekcja przeznaczyła na benefis utalentowanego bohatera sceny łódzkiej p. Jana Janusza, który wybrał sobie na to widowisko sztukę Leonidasa Andrejewa p. t. „Życie człowieka”, w przekładzie Artura Gliszczynskiego.

Sztuka ta obiegła wszystkie sceny europejskie i do dziś dnia stanowi głośną atrakcję repertuaru teatru Stanisławskiego w Moskwie.

Leonidas Andrejew zawiadomił dyrekcję naszego teatru, że udzielił pozwolenia na jedno tylko przedstawienie tej sztuki w Łodzi. Wobec tego „Życie człowieka” granem będzie raz tylko jeden w d. 19 b. m. wieczorem w teatrze Victoria na benefis p. Janusza.

Kasa teatru Victoria rozpoczęła już sprzedaż biletów na to zajmujące widowisko.

Koncert Ysaye'a. Zapowiedziany w sobotę koncert króla skrzypków Ysaye'a obfitować będzie w pierwszorzędne dzieła literatury skrzypcowej. Wirtuozowi akompaniować będzie profesor Ludwik Urstein.

OFIARY.

Na kapitał zapomogowy dla I-go tkackiego Związku roboczego

Zamiast kwiatów na mogilkę braci szka ś. p. Czesława, Jerzy. Maryla, Ludus i Zbyszko Morsztynkiewiczowie 8 rubli.

Z WARSZAWY:

* Echa procesu „Zmowy robotniczej”.

Z pomiędzy 13 osób, skazanych na śmierć w procesie „Zmowy robotniczej”, sześć u podświadym wyroku śmierci zostały przez generał-gubernatora zamienione na ciężkie roboty.

Ułaskawionymi w ten sposób zostali: Antoni Zych, Jan Bartnik, Bolesław Zaremba, Stanisław Łukasik, Andrzej Majczak i Waclaw Koziński.

Natomiast zatwierdzono wyroki śmierci: Gustawowi Dąbrowskiemu, Józefowi Kozłowskiemu, Józefowi Zimnickiemu, Janowi Bykowi Janowi Szachnickiemu, Władysławowi Majczakowi i Władysławowi Szyszowskiemu.

Z KRÓLESTWA.

Zabójstwo więźnia. W sprawie zabójstwa więźnia w Płocku „Gazeta Codzienna” przynosi szczegóły następujące. Zabity więzień nazywał się Wrzał. Zabójstwa dokonali trzej jego kole-dzy: Rychter, Nowicki i Jabłoński. Wrzał przyznał się przed więźniami, że jest anarchista-komunistą, zaś Rychter, Nowicki i Jabłoński, zasądzeni już za różne przestępstwa polityczne na ciężkie roboty, oświadczyli, że są bojowcami P. P. S., wydali więc wyrok śmierci na Wrzala. W dniu zabójstwa zrana wypuszczeni zostali do ustępu, zabrali ze sobą kubły z nieczystościami i w ustępie temiz kubłami poczęli bić Wrzala po głowie, tak, że nieprzytomnego odniesiono do szpitala więziennego, gdzie w kilka godzin zmarł.

Napad na pocztę. Na pocztę, jadącą z Lublina do Janowa, pod Niedrzwicą o godz. 4 ej po południu napadła banda, złożona z 10 ludzi. Po strzałach padło od kul 5 żołnierzy i pocztillion, a dwóch żołnierzy jest ciężko poranionych. Banda zabrała 10,000 rb. w gotówiznie i w markach pocztowych. Woźnica zbiegł. Zarządzono oblawę.

Pogrzeb królewski w Lizbonie.

W piątek, o godz. 10 wieczorem, w obecności wszystkich lekarzy i dygnitarzy dworskich zamknięto trumny króla i następcy tronu, poczem przewieziono je o północy do kaplicy pałacowej. Trumny są hebanowe ze srebrnymi okowami, wieka mają z płyt kryształowych.

W sobotę od świtu odprawiane były przy zwłokach msze żałobne. Gęsty kordon straży bronił od wczesnego ranka dostępu do pałacu i przepuszczał tylko tych, którzy składali karty legitymacyjne oficerom.

O godz. 10 odprawiona została msza uroczysta, na której obecny był król z matką i babką, oraz zaproszeni przedstawiciele mocarstw obcych na pogrzeb przybyli, i dygnitarze dworscy.

Po poświęceniu zwłok, król i królowa odeszli do swoich apartamentów; na usilne prośby matki król nie odprowadził zwłok ojca i brata na miejsce wiecznego spoczynku.

Podczas nabożeństwa zajęchały na dziedzi-niec trzy osmiokonne karawany i 9 staroswieckich pozłacanych karet dworskich zaprzężonych w sześć, albo osiem koni lub mułów. Trumny króla i następcy tronu wyniesiły z kaplicy maste-lerze; pierwszy karawan—honorowy—jechał pusty, na drugim złożono w poprzek, nie wzdłuż, trumnę następcy tronu, na trzecim—króla.

Karawany ruszyły z miejsca o godz. 12 ej, poprzedzone przez wojsko i różnych dygnitarzy, przez wojsko otoczone; w karetach dworskich zasiadli przybyli książęta. Wśród szpaleru wojska podążył orszak pogrzebowy do kościoła św. Wincentego, gdzie spoczywają zwłoki królów portugalskich. Salwa towarzyszyła wnoszeniu trumien do kościoła, gdzie po uroczystem nabożeństwie zostały wystawione na widok publiczny.

Porządek podczas pogrzebu nie został nigdzie zakłócony; publiczność, tłumnie na ulicach zgromadzona, zachowywała się obojętnie, gdzie-gdzie tylko dom jakiś przybrany był żałobnie.

Ludność Lizbony przez sobotę i niedzielę tak tłumnie odwiedzała zwłoki królewskie, że w tłumie obydło się bez wypadków.

W poniedziałek odbyła się ceremonia przeniesienia trumny króla i następcy tronu do grobowców w kościele. Obecni przy tem byli wszyscy ministrowie.

TELEGRAMY.

Petersburg, 12 lutego (P). U prezesa rady ministrów, o godzinie 8-jej wieczorem, odbył się obiad, na którym znajdowali się: ambasadorowie, posłowie, ministrowie z małżonkami, prezes rady państwa, prezes Dumy państwowej z małżonką, przedstawiciele i przedstawicielki wyższego towarzystwa. Zaproszonych witał gospodarz domu ochmistrz Stołyppin, a w czerwonym pokoju, przystrojonym portretem Cesarza—gospodyni domu. Stół, na 44 nakrycia, tonący w kwiatkach, ustawiony był w wielkiej sali bankietowej.

Petersburg, 12 lutego (P). Komisya do skierowywania projektów prawodawczych w Dumie zamierza w najbliższej przyszłości wnieść do Dumy szereg projektów, co do otwarcia nowych szkół i co do rozszerzania już istniejących.

Porządek dzienny posiedzenia Dumy państwowej w dniu 14 b. m. zapowiada: 1) Dalsze obrady nad projektem prawa o zniesieniu resztek władania czynszowego na Białorusi; 2) raporty oddziałów o sprawdzeniu pełnomocnictw członków Dumy z gub. irkuckiej i od ludności kozackiej okręgu terskiego i z m. Rygi; 3) drugie czytanie projektu prawa o porządku zarządzania cerkwią Zmartwychwstania Chrystusa w Petersburgu; 4) pierwsze szczegółowe obrady nad projektem prawa o wprowadzeniu wykładu języka polskiego w seminariach nauczycielskich w Białej i Chełmie; 5) raport komisji finansowej co do projektu prawa o przedłużeniu mocy przepisów o zmianie niektórych postanowień o podatku przemysłowym.

Do Dumy wniesiono projekt prawa o wywołanych przez Najwyższy Manifest z dnia 30 października 1905 roku zmianach w zakresie praw rodzinnych.

Petersburg, 12 lutego (P). Komisya do spraw obrony państwa przy udziale przedstawicieli ministerjum marynarki, wysłuchała na posiedzeniu jawnem wyjaśnień przedstawicieli zarządu o przygotowaniu personelu floty w dziale strzelania artyleryjskiego. Wyjaśniono, że obecnie wszyscy oficerowie floty odbywają ćwiczenia z przyborami do celowania. Liczba pocisków, przypadająca na jednego strzelającego, przy strzelaniu próbnem, w porównaniu z czasami przed wojną, jest większa o 10 razy.

Helsingfors, 12 lutego. (P.) O godz. 2-jej po południu w sali tronowej pałacu Cesarskiego, po nabożeństwie, otwarto porządkową sesję sejm. General-gubernator zakomunikował przedstawicielom narodowym powitanie Monarsze i ogłosił, iż sejm został otwarty. Talman sejm, Swinhuwud, zwrócił się do general-gubernatora z odpowiedzią w języku fińskim temi słowy:

„Nowe przedstawicielstwo narodowe zebrało się obecnie na drugi sejm, ażeby przystąpić do swej odpowiedzialnej działalności. Przedewszystkiem sejm poświęci swoją pracę rozważeniu zakomunikowanych mu projektów, dotyczących ważnych przekształceń. Naród fiński z niecierpliwością oczekuje urzeczywistnienia się tych reform, mając nadzieję, iż będą one sprzyjały pokojowemu rozwojowi wewnętrznych naszych stosunków. Po rozwiązaniu naszego sejm minionej jesieni zaszyły przypadki w wysokim stopniu niepokojące nasz naród.

Oto na jedną z wyższych posad w naszym kraju mianowano, wbrew ustanowionemu przez prawo porządkowi, osobę, która brała udział w energicznym przeprowadzaniu sposobu rządów, jakiego Najjasniejszy Pan Cesarz Rosyi i Wielki Książę Finlandzki wspaniałomyślnie raczył znieść mocą Manifestu 4 listopada 1905 roku. W niektórych kołach politycznych Cesarstwa wytoczono przeciw Finlandyi oskarżenia o pogwałcenie stanowiska politycznego i społecznego ustroju w Finlandyi. O ile są niedowiedzione te oskarżenia, o tyle zrozumiałe podstawowe ich dążenia. Skutki urzeczywistnienia się tych dążeń byłyby zgubne dla naszego kraju.

Naród fiński zawsze wyrażał gotowość spełniania swoich obowiązków względem Cesarstwa, czego dowodem jest miniony okres siedmioletni, lecz jednocześnie szanuje odziedziczony porządek po przodkach, zatwierdzony przez Monarchów, a bezwarunkowo konieczny dla prawidłowego rozwoju wewnętrznego.

Naród fiński ma nadzieję, że nadal dano mu będzie żyć pod osłoną tego prawa. W imieniu sejm składam u stóp Jego Cesarskiej Mości Wielkiego Księcia Finlandyi uczucia wiernopoddańcze wysokiego szacunku. Wzniesiony następnie po mowie talmana w imieniu sejm trzykrotny o-

krzyk: „Elakol” na cześć Jego Cesarskiej Mości był przyjętym z entuzjazmem.

Następnie general-gubernator ogłosił spis Najwyższych wniosków, zakomunikowanych sejmowi. Skład prezydium pozostał dawny. Talmanem nadal jest młodofin Swindunnd, wicetalmanami: kandydat stronnictwa socjalistycznego Aw Ursyn i kandydat stronnictwa starofinńskiego baron Palmen.

Kiszyniów, 12 lutego. (P.) Sesja wyjazdowa izby sądowej odeskiej, rozważywszy sprawę rozpowszechniania odezwy wyborczej, wydawnictw nielegalnych, agitacji w wojsku i propagandy, skazała 6-iu oskarżonych na zamknięcie w twierdzy od 3 miesięcy do roku, jednego oskarżonego na 6 miesięcy. Wśród oskarżonych znajduje się redaktor pisma „Bessarabskaja żiżn”, w którego drukarni tłoczono nielegalne broszury, oraz b. seminarzysta, uznany za winnego organizacji występku Związku pod nazwą „Koło włościańskie”, o zdążającego do obalenia istniejącego ustroju politycznego.

Ekaterynodar, 12 lutego. (P.) Na stacyi Tichoreckiej zabito naczelnika warsztatów kolejowych, inż. Taraszkiewicza.

Wiedeń, 12 lutego. (P.) W delegacji austriackiej obradowano w dalszym ciągu nad budżetem ministerium spraw zagranicznych. Poseł Baerendreiter wskazał fałszywe tłumaczenie w prasie zagranicznej programu ekonomicznego barona Ashrenthala na półwyspie Bałkańskim. Mówca zaznaczył, że program ma na celu jedynie pokojowy, kulturalny rozwój ekonomiczny na Bałkanach, przyczem Niemcy przez szczere poparcie usiłowań Austrii będą miały sposobność dania jej rycerskiej odpowiedzi za Algeciras. Uгода, zawarta w Mürzstegu, jest nicją przewodnią polityki austriackiej. Wcale nieuzasadnione jest twierdzenie, jakoby Austriya w chwili, kiedy wpływ Ro-

sy na Bałkanach nieco osłabił, korzysta z tego, aby wysunąć projekt kolejowy bałkański. Austriya poczytuje sobie za zasługę, że w czasach, kiedy Rosya przeżywa ciężkie chwile, jest wierną ugodzie, zawartej z Rosją i nie stara się nawet o najmniejszą jej zmianę na swoją korzyść.

Wiedeń, 12 lutego. (P.) Do „Cor. Bureau” donoszą z Konstantynopola: Z Wanu telegrafują: W miejscowym kościele ormiańskim wykryto znaczną ilość skrzyń z karabinami, nabojami i dynamitem. Kiedy żołnierze wynosili skrzynie, napadli na nich rewolucyoniści ormiańscy. Rozpoczęła się zacięta walka, podczas której nastąpił wybuch dynamitu. Zburzona cała dzielnica ormiańska. Liczba zabitych znaczna.

Londyn, 12 lutego. (P.) Agitatorki politycznego równouprawnienia kobiet usiłowały wczoraj wtargnąć do sali posiedzeń izby posłów, policya jednak odparła napaść. Aresztowano 54 kobiety.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
11/II 1 pp.	752.8	- 3.2	98	Pn Z 1	Z dnia 11/II Temperatura max. -0.3° C.
11/II 9 w.	746.2	+ 0.6	87	Pd Z 3	Temperatura min. -7.0° C.
12/II 7 r.	744.7	+ 2.0	87	Pn Z 3	Opadu 1.0 Z dnia 12/II
12/II 1 pp.	744.0	+ 4.2	97	Pn Z 3	Temperatura max. +3.4° C.
12/II 9 w.	743.6	+ 2.9	91	Pn Z 3	Temperatura min. +0.0° C.
13/II 7 r.	749.4	+ 3.0	98	Pn Z 3	Opadu 2.0

Lactobacyllina

radykalny środek przeciw wszelkim chorobom żołądka i kiszek.

Mleko kwaśne (dostawa do domów), pastylki, proszek.

Tow. Akc. „Le Ferment” w Paryżu.
Łódź, Andrzejka 7; tel. 665-1677dts

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź-Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. grudniu 1907 roku za frachtami: Liniewo m. Br. 110552 wełniane towary, G. Kaganowicz; Moskwa tow. M. Br. 88703 rękodzielnicze wyroby, M. N. Niesiołow; Moskwa tow. M. Br. 89643, 89683 i 90125 herbata, A. I. Kuwczynow; Moskwa tow. M. Br. 90409 tektura, I. A. Afanasjew; Mińsk M. Br. 10436 rękodzielnicze wyroby, Ch. Perelman; Mińsk M. Br. 10805 i 11034 rękodzielnicze wyroby, Ch. O. Milecki; Mińsk M. Br. 10919 rękodzielnicze wyroby, I. Aksenrod; Mińsk M. Br. 10984 papier listowy, Ł. Rłakia; Psków P. Z. 10116 rękodzielnicze wyroby, F. M. Pluszkin; Sokołka P. Z. 14592 skrawki skór, I. Kantor; Rybińsk pas. M. W. R. 4486 maszyna pończosznicza, Naczel. st. dla D. G. Nebejskiego; Brześć Centr. 47655 i 47827 wełniane towary, A. Szejnberg; Warszawa Kow. 379273 i 379073 kapelusze słomkowe, Rappaport; Rabsztyn Nadw. 4961 papier pakowy, „Klucze”; Opoczno Nadw. 18250, 18251, 18230 i 18228 zawiasy, łańcuchy i narzędzia żelazne, I. Znamirowski i J. Klejner; Ostrowiec Nadw. 36846 szczołki, W. Grajsman; Lublin 50714 wełniane towary, L. D. Fejnberg; Lublin 50448 rękodzielnicze wyroby, Ch. Cukier; Kielce 25718 bawełniane wyroby, E. Goldszajn; Kremieniczug 73666 wata, Gulański i Reznikow; Niznij Tagil 8162 sukno, J. Kopyłow; Jewlaeh 1570/1560, 1560/1550, 1559/1549, 1561/1551 i 1562/1552 orzechy ruskie, Riza Rustamow; Nowo Senaki 90 wełniane towary, Naczel. st. dla J. Walda; Kutais 1329 wełniane towary, Naczel. st.; Urałsk R. Ur. 37154 pończochy, Naczel. st.; Nowouzienski R. Ur. 17171 wełniane towary, I. Szwarew; Stawropol Wl. 16468 wełniane towary, Naczel. st. dla I. Walda; Rostów Jek. 26722 skrawki sukna, Paszenkow; Pawlograd Połud. 14260 sukno, Magazinier i S-ie; Bachmut 22708 pończochy bawełniane, Chławicz; Symferopol 4871 skrawki sukna, S. Kaplan; Noworadomsk W. 36937, 37098 i 37100 meble gięte, Br. Thonet; Berdyczów 73087 chustki wełniane, Sz. Cizin; Berdyczów 73080 bufety i stoły drewniane, I. Zajdel; Odesa tow. P. Z. 284311 biszkopy, Sz. Kandel; Odesa tow. 280870 rzeczy domowe, Ch. Lipszyc; Odesa tow. P. Z. 280455 krepka bawełniana, M. Monce; Odesa tow. 280066 tabaczne wyroby A. M. Popow; Odesa tow. 277695 wełniane towary, W. Blomberg; Żurawiewka 1498 rękodzielnicze wyroby, C. Binsztok; Winnica 19575 wata wełniana, Ch. Blank; Żytomierz 21762 wełniane towary, G. Bokser; Uman 22138 chustki wełniane, A. Lewszyc; Zwenigorodka 12318 rękodzielnicze wyroby, Sz. Umanow; Sosnowiec W. 45999 stara wata, Sornow; Czernihów m. MKW. 2337 jedwabne towary, Sokołow dla Klinge i Szalca; W. Wołoczek M.k. 84529 wełniane towary, A. P. Jurkin; Toropice Mik. 2641 wełniane towary, M. J. Gindin; Torenberg R. Or. 137857 kortki, M. Bieszcz; Drissa K. Or. 2287 szory, Sz. Bezsmiertnyj; Homel L. R. 27531 rękodzielnicze wyroby, Bieliński; Romny 70634 rękodzielnicze wyroby, Kowner; Wołogda tow. Półn. 6139 wełniane towary, S. A. Sobolew; Wiczuga Półn. 5799 odpadki llnianej przędzy, Dom Handl. Jewlampii Abramowej i S-w; Białystok P. Z. 156718 i 156951 tabaczne wyroby, J. Janowski; Białystok P. Z. 157046 tabaczne wyroby, F. D. Janowski; Petersburg tow. P. Z. 325432 cukiernicze wyroby, A. Kapłun i Syn; Petersburg tow. P. Z. 325462 odpadki bawełniane, M. I. Berkowicz; Petersburg tow. 326208 przędza mungo, W. Szule; Petersburg tow. 327373 blaszane wyroby A. F. Aziber; Petersburg m. P. Z. 106975 rękodzielnicze wyroby, E. Gorszkow i Sz. Rokow; Dźwińsk tow. P. Z. 86026 wełniane towary, Radus; Wilno tow. 378759 rękodzielnicze wyroby, J. J. Tereskin; Ryga tow. 58202 czekolada, T. Rygert; Ryga tow. 58490 konserwy rybne, L. W. Gegginger; Ryga tow. 59313 rękodzielnicze wyroby, K. A. Kolesnikow; Ryga tow. 59813 sukno, J. Burchardt; Witebsk R. Or. 63210 rękodzielnicze wyroby, W. Mine; Sudża 11024 rękodzielnicze wyroby, W. Systko; Warszawa W. 192828 galanteria M. Pomper; Warszawa W. 192781 sukno, P. Kohn; Warszawa W. 19270 kolonialne towary, Jaglam; Warszawa W. 191710 szewskie przybory, Justman; Warszawa W. 192544 galanteria, Ajnsztejn; Warszawa W. 192496 rękodzielnicze wyroby, E. Goldsztejn; Warszawa W. 192284 tektura i papier listowy, Sz. Szeferblum; Warszawa W. 192276 listwy drewniane, A. Ogonowski; Warszawa W. 192183 sól Glauberska, Kijowski Szolce i S-ka; Strzemieszycze W. 22749 łańcuchy żelazne, Sz. Szejn; Gorkowice 10860 meble gięte, „Wojeiechów”; Włocławek 31281 koszyki, Lisiecki; Kiszyniów P. Z. 63622 wata wełniana, B. Etlis; Kiszyniów P. Z. 63201 orzechy włoskie, K. Chersoński; Kijów I tow. P. Z. 220974 puder, B. M. Falkowicz; Katarasz 29526 orzechy, A. Berliner; Krymskaja P. Z. 16396 koszyki, M. Rojchel; Kriwin P. Z. 4865 rękodzielnicze wyroby, P. Oziowski; Korosteń 6384 naczynia fajansowe, J. Lindel; Krzemieniec P. Z. 16287 koszyki, M. Rojchel; Berdyczów 73356 rękodzielnicze wyroby, Ch. K. Bielkin; Berdyczów 72841 rękodzielnicze wyroby, Wulman; Biała Cerkiew 3083 rękodzielnicze wyroby, Rubinsztajn; Kielce 3556 portmonetki, Porganowski; Warszawa posp. W. 54142 kolorowe towary, N. Felsk dla Połatka i B. Wajnszteka; Warszawa posp. W. 54006 książki drukowane, K. Fiszler; Warszawa posp. W. 53901 książki drukowane, „Haor”; Wilno 197488 książki drukowane, K. N. Arbejter; Saratow M. Kaz. 506 sukno, Nikitin; Kremieniczug 5368 pończochy, Naczel. st. dla Dancygiera; S-te Croix 3/100225 części gramofonów, H. Thorens dla H. Schönwitza; Genewa II aptekarskie towary, „Société Chimique de l'arachet” dla E. Schmita; Gotha 1/1 żelazne wyroby, L. Berent Brasch i Rothenstein dla W. C. Gostyńskiego; Warszawa W. 101927 oliwa A. Stejcsman.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych.

Dr. L. PRYBULSKI
 CHOROBY WŁOSÓW, SKÓRNE WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
 Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w. pnie od 5-6 popoł., w niedziele od 9-1 r. i od 3-6 popoł. 1420r397
 Ul. Południowa № 2.

Dr. Ark. Goldenberg
 mieszka Widzewska 106^A
 jak dawniej
 Chor. wewn., dzieci i akuszerka.
 Przyjm. od 5 do 7 o połud., w niedziele i święta od 10 do 12 w południe 36-1

Dr. I. Silberstrom
 ul. Benedykta nr. 7 (róg Promenady).
 Specjalista chorób wenerycznych, skóry i włosów. Leczenie elektrycznością (radykałne usuwanie zbytecznych włosów z twarzy etc. za pomocą elektrolizy).
 Przyjmuje od 8-11^{1/2} rano i od 4-8 wiecz., panie od 4-5. 124

Dr. S. Sznitkind
 mieszka obecnie na Sredniej nr. 2.
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
 Leczenie elektrycznością i masażem.
 Przyjmuje od g. 8-11^{1/2} rano, od 5-8^{1/2} wiecz. 469-r-242

Dr. H. Rosenthal
 Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne).
 Konstanytnowska 7. 1415-r115
 Godziny przyjęć od 9-10 i od 5-7-01.

Dr. Stanisł. Piekarski
 Choroby weneryczne i skórne
 przyjm. od 9-10 r. i od 5-7 wiecz.
 Rozwadowska 6. 1331-r235

Dr. F. Klozenberg
 przeprowadził się na ul. DZIELNA 25.
 Choroby wewnętrzne spec. nerwowe (leczenie elektrycznością).
 Godz. przyjęć: 10-11 r. 5-7 pop. 67-6-6

Dr. L. KLACZKIN
 Konstanytnowska 11.
 Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
 Przyjmuje od g. 8^{1/2}-1 rano i od 5-8, panie od 4-5. 1070 r-101

Osiadłem się w tutejszym mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pędłowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł. w niedziele od 8-01 do 1-01 rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt
 ul. Średnia № 5. 139-113
 Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ
 Zachodnia № 33
 Dla panów od 9-12 i od 6-8, dla dam od 5-6 po poł. W niedziele tylko od 9-3 po poł. 1147r1

Dr. S. KANTOR
 Chor. skórne weneryczne i moczopłciowe
 Krótka № 4.
 Przyjmuje od 8-2 r. i od 6-9 wiecz., panie od 5-6

Dr. D. Heiman
 Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
 Przyjm. od g. 10-12 r. i od 4-7 wiecz.
 Mikołajewska 4, obok Dzielnej. 762-r1

Dr. A. Groszlik
 Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.
 Zielona № 5.
 Od 8^{1/2}-11^{1/2} r., 6-8 wiecz., panie 5-6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1568-d-1

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**

Pierwsza Chrześcijańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej
 otwarta od 10 rano do 7 wieczór Konsultacja 25 k. zęb. sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej. 1613:104
 Reperuje i przerabia zęby sztuczne

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**

Dr. Eugenia Korot-Goroszani
 Choroby kobiece i Akuszerka
 Piotrkowska 121
 Przyjmuje do 11 rano i od 3-5 popoł. 502-r-187

Dr. A. STEINBERG
 Benedykta 3
 ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni itp. Leczenie masażem (wibracją), elektrycznością (osuszenie włosów z twarzy za pomocą elektrolizy). Gabinet Roentgenowski, (leczenie promieniami Roentgena exem'y, lupus'u, favus'u i t. p.) 128-r

Akuszerka A. Trenkler
 Prywatny przytułek położnicy
 Akuszerki A. Trenkler, ul. BENEDYKTA Nr. 10, Przyjmuje na słabość, najcięższą dyskrecją. Tamże przyjmuje zamowienia na miasto i na wyjazd. 1481-36-31

SZKOŁA RĘCZNIENICZA dla kobiet.
Anny Cukier Piotrk. 145-21
 Nauka kroju, szycia, ślodu i robót ręcznych Ceny przystępne Szkoła w dawne patenty, poświęcazone p. z. w. i. n. a. n. c. z. a. c. p. o. o. 25-12-8

Mechanik monter
 potrzebny do budowy telefonów; miejsce stała, pierwszeństwo znowa. Oferty: Zarząd Telefonów w Kaliszu. 170-3-1

Nagrody rb. 3
 za wynalezienie od 1 kwietnia 2 pokoi z kuchnią parter lub piętro, blisko lub przy ul. Piotrkowskiej pomiędzy Benedykta i Karola. Oferty pod lit. J. B. w adm. „Rozwoju”. 169-3-1

KANARKI * *
 (szczep Seifert) z gór Harcu, pięknie śpiewające w dzień i przy świetle przybyły na krótki czas w Hotelu Niemieckim Średnia 1. p koi № 4 Z szacunkiem Gust Funk. 171-1

Osoba w średnim wieku, energiczna, zdrowa, znająca się doskonale na kuchni i gospodarstwie domowym—pragnie przyjąć miejsce do zarządu domem w dworze, lub u księdza Oferty pod lit. A. C. w Adm. „Rozwoju”. 37-d-2

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niżej podaje do powszechnej wiadomości, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna w dniu 7 lutego nowego stylu 1908 roku o godzinie 10 rano, na zasadzie §§ 40 i 84 Ogólnej Ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będzie sprzedany z głośnej licytacji niewykupiony przez odbiorców towar, przybyły 19 stycznia 1908 r. za frachtem: Monastyrzycze P. Z. 7848 owies wagi 750 pud., G. L. powiecki dla skaz. duplikatu. Na transport ten wydana została Krencelowi zaliczka 550 rb.
 W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się w dniu 19 lutego now. st. 1908 r. o godzinie 10 rano. 167-3-1

Ogłoszenie.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, ogłasza, iż następujące bagaże, oraz przedmioty zagabione w obrębie drogi, nieodebrane do dnia 1 lutego 1908 r. przechowane będą na st. Łódź-F. w ciągu 4-ch miesięcy od daty powyższej, poczem w razie nie odebrania ulegną na zasadzie §§ 40 i 90 Ust. Ogól. Żel. Ros. sprzedaży przez publiczną licytację: A.) Bagaże ze st. Czestochowa № 993, Sosnowiec № 272, 366, Radom № 4583, Libawa № 9632, Odesa № 717, Skerniewice № 27. Granica № 466, Warszawa, № 507, 918 743, 645, 278, 968, Ostrołęka № 793, 473, Rudniki № 259, Koluski № 159, Aleksandrów № 180, Włocławek № 193, 184, Jastrzab № 380, Ekaterynosław № 47272, Nowogorogiewsk № 1593. B.) rzedmioty znależone w obrębie st. Łódź-F: 2 damskie parasolki, kapturek dziecienny, 3 mapy, kapelusz miękki, 5 pudełek śledzi, baszyk; w obrębie st. Koluski: spodnie stare, 2 kopyta, czapka, szynel, sakpalto, torba. 166-3-1

Pokój duży frontowy do wynajęcia zaraz. Konstanytnowska № 45, stróż wskazuje. 353-3-3

Potrzebny czeladnik stołarski na meblową robotę. Ul. Skwerowa 15. 381-3-2

Potrzebny chłopiec na wyjazd, obznajony w zakładaniu elektrycznych dzwonków. S Lewiński, ul. Dzielna nr. 1. 380-3-2

Przyjmuje pautenki do nauki nahu i rysunku, także lekcje wieczorami. Wykonuję hafty i znaczenia bielizny artystycznie, rysuję monogramy różnych wian. Ceny przystępne Piotrkowska 116 m. 7. A Kowalczyńska. 324-3-3

Potrzebuję zaraz zdolnych stołarzy. Warszawski Zakł. Pogrzebowy, ulica Przebzd № 22. 3-4-2-1

Pianino piękne, moderator, tanio sprzedam Wolezanska 214 (sklep). 39-3-1

Roman syn Marcina Włodarczyka, zgu bił swój bilet na paszport, wydany z fabryki Kaiserbrechta w Radogoszczu. Znalazcę uprasza się o zwrot do siebie. 267-3-2

Szkoła prywatna i freblowska kursa dla f. blank i bon. Wyda e paenty. Nauki freblowskie. Hygiene, S. d pedagogiczny. Gimnastyka. Tańce. Kurs roczny i półroczny K. Weiselt, Piotrkowska nr. 146. 16-10-8-4

Specyjalna pracownia zębów sztucznych Bolesław Juszcakiewicz. Panska 75, m 5. 3005-30-20

Sklep kolonialny z maglem do sprzedania Długa 22. 374-3-2

Szuka się kwit od paszportu na imię Józefy Adamczewskiej, wydany z fabryki Scheiblera. 356-3-3

Student Uniwersytetu udziela lekcji, przygotowuje do szkół oraz na świadectwa Mikołajewska 46 m. 4. 396-5-1

Wyuczam haftu i znaczenia w krótkim czasie i nowym ułatwionym sposobem, a także i szycia bielizny. Składowa 12, m. 15. 387-3-1

Zaginiony paszport na imię Józefy Suski wydany z m. Warszawy VI cyrkułu. 384-3-1

Z powodu choroby sprzedam parę koni, dorożkę gumową, sanie i wszystkie przyrządy jaki potrzebny. Ul. Staro-Brzezińska № 56, dom Weiwelta. 383-3-1

Zaginiony kwit od książeczki legitymacyjnej, wydany z fabryki Teodora Szteingert, na imię Marty Syka. 332-1

Zaginiony kwit od książeczki legitymacyjnej na imię Idy Bonkier wydany z fabryki Leonardt Woelker i Girbardt 385-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Jana Tomczaka wydany z fabryki Heinla i Kuntzera w Widzewie 390-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Piotra Fortag, wydany z fabryki Heinla i Kuntzera. 391-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Anny Biernacki, wydany z fabryki Ossera. 389-1

Zaginiony paszport na imię Antoniego Szewczyka, wydany z gminy Balków. 388-3-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Ruchli Szpiro, wydany z fabryki T. J. Landau. 393-3-1

Zaginiona karta od paszportu Tomasz Kaczmarek, wydana z fabryki Heinla i Kuntzera. 397-3-1

Z powodu choroby jest do sprzedania sklep spożywczy. Dom Mikołajewskiego w Koluszkach. 282-8-5

Zaginiony kwit od paszportu na imię Stanisława Kranas, wydany przez gospodarza Hessaga. 314-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na imię Piotra Chaładzińskiego, wydany z fabryki Fremberga, przy ul. Włodawskiej. 354-3-3

Zaginiony paszport, wydany z miasta Pabianic na imię Manue a Warszawskiego. 347-3-3

Zaginiony kwit od paszportu, wydany z fabryki Karola Scheiblera, na imię Michaliny Koteckiej. 350-3-3

Zaginiony paszport na imię Feliksa Kucharskiego, wydany z gminy Drosin. 353-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na imię Wojciecha Dudkiewicza, wydany z fabryki Heinla i Kuntzera. 375-3-2

Z powodu wyjazdu są do sprzedania tanio, byle prędko szafa, garnitur mebli, tremo, oraz sprzęty kuchenne. Obejrzeć można codziennie od godziny 3 po poł. Orła nr. 11 m. 19. 373-3-2

Zaginiony kwit od książeczki legitymacyjnej na imię Franciszka Roberta, wydany z fabryki Heinla i Kuntzera. 363-3-2

